

Hubert Myśliwiec

doktorant – Katedra Prawa Karnego – Wydział Prawa i Administracji –
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

RAPORT: Wyniki ankiety przeprowadzonej wśród sędziów i prokuratorów w sprawie oceny obowiązujących rozwiązań w zakresie podstaw odpowiedzialności karnej

Zwrócono się do mnie z prośbą o przeanalizowanie ankiet wypełnionych przez sędziów i prokuratorów z całej Polski. Przedmiotem pytań były 3 pierwsze rozdziały Kodeksu karnego. Do Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego wpłynęło ok. 1300 ankiet, z czego mniej więcej 2/3 stanowiły formularze wypełnione przez prokuratorów.

Sformułowane w ankiecie pytania dotyczyły 4 zagadnień, a mianowicie: czynu ciągłego, usiłowania, podżegania i pomocnictwa oraz obrony koniecznej. Sędziowie i prokuratorzy najszerzej odnieśli się do kwestii czynu ciągłego, dlatego ta materia zostanie omówiona najdokładniej.

I

Pytani o to, czy w swojej praktyce napotkali na trudności z zakwalifikowaniem zachowania oskarżonego jako **czynu ciągłego**, respondenci w większości udzielali odpowiedzi przeczących. Większość uznała również, iż w Kodeksie karnym prawidłowo określono kryteria przyjęcia czynu ciągłego oraz należycie wyznaczono granice pomiędzy czynem ciągłym a ciągiem przestępstw. Wypowiedzi utrzymanych w krytycznym tonie było jednak na tyle dużo, że należy przyjrzeć się im bliżej.

Mniej więcej 1/5 ankietowanych uważa, że treść art. 12 k.k. nie jest precyzyjna, co rodzi poważne konsekwencje w procesie stosowania tego przepisu. Podobnie sprawy się mają, jeżeli chodzi o relację art. 12 k.k. do art. 91 k.k. Pojawiały się wprawdzie głosy, że wątpliwości istniejące w początkowym okresie obowiązywania obecnego Kodeksu karnego zostały już rozwiane przez judykaturę i doktrynę, jednakże nie były to szczególnie częste opinie.

Zarzuty wysuwane względem art. 12 k.k. dotyczyły 4 głównych kwestii, tj.:

- znamienia „w wykonaniu z góry powziętego zamiaru”;

- znamienia „w krótkich odstępach czasu”;
- wymogu tożsamości pokrzywdzonego, gdy przedmiotem zamachu jest dobro osobiste;
- reguły *res iudicata*.

Najwięcej kłopotów w praktyce sprawia element podmiotowy art. 12 k.k. Zastanawiano się bowiem, na ile konkretny ma być ów „**z góry powzięty zamiar**” w przypadku większej liczby zachowań sprawcy: czy ma to być jasno sprecyzowany plan działania, czy dopuszczalne jest, by był to tylko ogólnie zarysowany zamiar powtórzenia lub kontynuacji podjętych działań. W praktyce niełatwe okazuje się odróżnienie zamiaru powziętego z góry od zamiaru odnawialnego.

Ponadto w ankietach podkreślano, że w istocie element podmiotowy decyduje o tym, iż czyn sprawcy, któremu nie wykaże się zamiaru opisanego w art. 12 k.k., kwalifikowany jest z art. 91 § 1 k.k., a ten z kolei za aktywność sprawcy przewiduje surowszą sankcję.

Co więcej, za utrudnione uznawano wykazanie „z góry powziętego zamiaru” w obliczu odmówienia przez oskarżonego składania wyjaśnień albo nieprzyznawania się przezeń do winy, o ile zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje nam jasnej odpowiedzi. Wówczas decyzja podejmowana jest w oparciu o doświadczenie życiowe. Nierzadkimi przykładami regulacji, w których omawiane znamię sprawia trudności, były wybrane przepisy ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Prócz tego niektórych sędziów niepokoił fakt, iż art. 12 k.k. ze względu na element strony podmiotowej bywa wykorzystywany przez sprawców, którzy wiedzą, że jest on dla nich bardziej opłacalny niż art. 91 k.k. Aczkolwiek, jak zauważono, sprawca jednocześnie traci na tym, że w skład czynu ciągłego wchodzi także wykroczenia.

Dodam również, iż w kilkunastu ankietach wnioskowano, by obok znamienia „w wykonaniu z góry powziętego zamiaru” jako alternatywa pojawiło się wyrażenie „z wykorzystaniem tej samej sposobności”. W jednostkowych przypadkach sugerowano nawet, by postulowany zwrot całkowicie zastąpił ten obecny. Były też i takie głosy, by w art. 12 k.k. całkowicie zrezygnować z problematycznego elementu podmiotowego.

Niewiele rzadziej niż znamię „z góry powzięty zamiar” za kłopotliwe uznawano ustawowe sformułowanie „**w krótkich odstępach czasu**”. Często postulowano, by w ustawie karnej raz na zawsze rozstrzygnąć, jakie ramy czasowe determinują przyjęcie czynu ciągłego, bowiem w orzecznictwie znamię to interpretowane jest niejednoznacznie. W ankietach tej treści przeważnie proponowano, by posiłkować się artykułem 6 § 2 k.k.s.,

w którym okres ten wynosi 6 miesięcy. W jednostkowych przypadkach wskazywano także na 1 miesiąc, 3 miesiące albo 1 rok. Jednocześnie pojawiały się głosy sprzeciwu wobec przesądzenia tego zagadnienia w ustawie, bowiem – cytując jedną z wypowiedzi – *„rozwiązanie takie może prowadzić do stworzenia swoistej fikcji, kiedy kilka dni różnicy pomiędzy poszczególnymi czynami w sposób diametralny zmieni sytuację sprawcy (...) oraz do sytuacji, w której sprawcy będą swoje ewentualne zachowania »kalkulowali« przy uwzględnieniu ram czasowych wskazanych w art. 12 kk”*.

Jak ponadto zaakcentowano w innej ankiecie, *„błędem jest definiowanie w orzecznictwie krótkich odstępów czasu w wymiarze kalendarzowym. (...) mogą [one] oznaczać także najkrótsze możliwe odstępy pomiędzy nadarzającymi się okazjami, np. sprawca kradnie towar z tego samego straganu, który ustawiony jest zawsze przed świętami Bożego Narodzenia i ma z góry powzięty zamiar, że będzie to czynił przez kolejne lata”*.

Jako nie zawsze sprawiedliwą konsekwencję art. 12 k.k. w nielicznej grupie ankiet wskazano **powagę rzeczy osądzonej**. Przepis ten nie chroni bowiem praw pokrzywdzonego, gdy pewne zachowania wchodzące w skład czynu ciągłego ujawnione zostaną dopiero po prawomocnym wyroku za ten czyn ciągły. *Res iudicata* doniosłe znaczenie ma zwłaszcza w sprawach narkotykowych. Korzystają na tym także sprawcy oszustw popełnianych za pośrednictwem internetowego serwisu aukcyjnego Allegro. Jak podsumował ten problem jeden z sędziów, *„za dużo już było umorzeń z powodu powagi rzeczy osądzonej, a (...) przestępcy są często bardzo ruchliwi, działają w grupach w ramach jednej dużej grupy, wykrywalność odbywa się w różnym czasie, postępowania toczą się w różnym tempie, brak dobrej informacji pomiędzy jednostkami policji, prokuratury w tym zakresie”*. Jeden z ankietowanych wysunął więc propozycję, by istniała możliwość pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności karnej za takie później ujawnione zachowania, o ile stopień ich społecznej szkodliwości jest znaczny.

Sporadycznie w ankietach podnoszony był zarzut wobec **wymogu tożsamości pokrzywdzonego**, jeżeli zachowanie sprawcy godzi w dobro osobiste. Jak twierdzono, taka regulacja skutkuje koniecznością sztucznego dzielenia zachowań na odrębne czyny w sytuacjach, w których mamy do czynienia z wielością pokrzywdzonych i wieloma zachowaniami sprawcy. Dzieje się tak np. w sprawach narkotykowych, sprawach dotyczących ustawy prawo autorskie czy też w przypadku gróźb. Stąd pomysł niektórych,

by z tego kryterium zrezygnować.

Kolejne pytanie, z jakim zwrócono się do ankietowanych, odnosiło się do **granic między czynem ciągłym a ciągiem przestępstw**. Zdecydowana większość respondentów uważa, iż wyznaczono je w sposób właściwy. Aczkolwiek kilkanaście procent ankiet zawierało stanowisko zgoła odmienne. Twierdzono w nich, iż granice te są nieostre, zakresy obu przepisów częściowo zbieżne, a obecny stan prawny należy udoskonalić. Zdaniem sędziów i prokuratorów, którzy tego stanowiska nie podzielają: *„Powstające w praktyce problemy spowodowane są faktem, że nie da się kazuistycznie zawrzeć w kodeksie wszystkich możliwych problemów powstających na gruncie konkretnego stanu prawnego”*. Ich adwersarze opowiadali się bądź to za wykreśleniem z Kodeksu karnego art. 12 i pozostawieniem samego art. 91, bądź za rozwiązaniem całkiem odwrotnym. Pojawił się również głos, by zrezygnować z obu regulacji i pozostawić wyłącznie przepisy art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. Skądinąd – jak twierdzono – w praktyce często zdarza się, że w akcie oskarżenia prokuratorzy niechętnie przyjmują którąś z omawianych instytucji, a każde z zachowań kwalifikują jako oddzielny czyn. Następnie taki akt oskarżenia kierowany jest do sądu z wnioskiem o wymierzenie kary łącznej w trybie art. 335 k.p.k., na co sąd przystaje.

Mając powyższe na uwadze, nie dziwi fakt, iż według 1/3 badanych istnieje **potrzeba powrotu do instytucji przestępstwa ciągłego**, co – jak podnoszono – znacznie ułatwiłoby orzekanie i dałoby większą jasność przepisów. Co ciekawe, niekiedy twierdziły tak nawet te osoby, które chwilę wcześniej zapewniały, że obecny stan prawny jest w tej materii zrozumiały i nie nastęcza trudności.

W wielu ankietach wyrażono pogląd, iż w razie powrotu do konstrukcji przestępstwa ciągłego jego cechy winny zostać dokładnie określone w ustawie. Sceptycy tej instytucji przestrzegali bowiem, że w obliczu braku jasno sprecyzowanych kryteriów artykułu 58 d.k.k. z czasem zaczęto go stosować z dużą dowolnością. Co więcej, nierzadko, broniąc obecnego stanu prawnego, nacisk kładziono na to, że czyn ciągły i ciąg przestępstw mają już ugruntowaną pozycję i choćby ze względu na wymóg stabilności prawa nie jest zasadne, by wracać do dawnej konstrukcji; co najwyżej można doprecyzować kryteria art. 12 k.k.

Sędziowie i prokuratorzy pytani o to, **czy kara grożąca w wypadku przyjęcia czynu ciągłego powinna mieścić się w granicach ustawowego zagrożenia**,

w ponad połowie ankiet odpowiedzieli, iż przyjęcie art. 12 k.k. winno stanowić podstawę **nadzwyczajnego obostrzenia kary**. Według obrońców obowiązującej regulacji: *„trudno karać surowiej sprawcę za to, że popełnił jeden czyn zabroniony w ten sposób, że ogniwa poszczególnych zachowań były rozciągnięte w czasie”*. Tymczasem zwolennicy obostrzenia kary za czyn ciągły przekonują, iż taki niejasny element, jak zamiar, przy wielości zachowań realizujących przedmiotowe znamiona czynu nie powinien decydować o premiowaniu sprawcy – wszak stopień społecznej szkodliwości jego zachowania i stopień winy są wyższe niż przy czynie pojedynczym.

Postulowano zatem, by czyn ciągły wiązał się z obostrzeniem kary w postaci podwyższonej o połowę górnej granicy ustawowego zagrożenia przewidzianego za dane przestępstwo. Byli jednak i tacy, którzy za wystarczające uważali traktowanie zaistnienia czynu ciągłego jako podstawy do surowszej kary w ramach ogólnych dyrektyw wymiaru kary ujętych w art. 53 § 2 k.k. W kilku innych ankietach zaproponowano podwyższenie wyłącznie dolnej granicy ustawowego zagrożenia, a w jednej zarówno dolnej, jak i górnej.

II

Drugą część ankiety poświęcono instytucji **usiłowania**. W pierwszej kolejności pytano o to, **czy granice ustawowego zagrożenia przewidziane dla dokonania i usiłowania winny być tożsame**, a jeżeli nie, to czy za wzór powinien posłużyć nam art. 21 § 2 k.k.s. Ankietowani zdecydowanie opowiedzieli się za pozostaniem przy obecnym unormowaniu tego zagadnienia. Wielu z nich zgodnie przyznawało, iż *„różnicowanie karalności obu form zaistnienia przestępstwa dokonuje się na poziomie sędziowskiego wymiaru kary”* w konkretnych sprawach, a obowiązujące „widełki” dają możliwość karania nawet w dolnych granicach zagrożenia, z czego zresztą sądy często korzystają. Ponadto znaczenie ma tu przede wszystkim towarzyszący sprawcy zamiar, a do dokonania najczęściej nie dochodzi z przyczyn od sprawcy niezależnych (np. z powodu interwencji policji). Z tego względu nie należałoby automatycznie przesądzać o mniejszym stopniu społecznej szkodliwości przestępstw usiłowanych, tym bardziej że np. przy usiłowaniu zabójstwa niekiedy adekwatna jest kara zbliżona do górnej granicy ustawowego zagrożenia przewidzianego za dokonanie.

Zdarzały się głosy, by wprowadzić nie różnicować odpowiedzialności za dokonanie i usiłowanie, ale treścią art. 14 § 2 k.k. objąć także usiłowanie udolne. W jednostkowych przypadkach opowiadano się za stworzeniem sądowi możliwości warunkowego umorzenia

postępowania, gdy sprawca usiłował popełnić występki i nie doszło do wyrządzenia szkody w dobrach prawnie chronionych.

Za **zróźnicowaniem zagrożenia za usiłowanie** opowiedziała się niespełna 1/5 respondentów. Niemal cała ta grupa z aprobatą odniosła się do pomysłu, by za wzór posłużył tu art. 21 § 2 k.k.s. Była jednak garstka ankiet z innymi propozycjami. Wśród nich znalazła się sugestia, by obniżyć jedynie dolną granicę ustawowego zagrożenia za dokonanie.

W ankiecie pytano także o to, **czy usiłowanie powinno być karalne w wypadku wszystkich typów przestępstw**, czy analogicznie do art. 21 § 1 k.k.s. Tu również zwyciężyła obowiązująca regulacja. Jak argumentowano: *„przestępstwa skarbowe mają z powodu charakteru przedmiotu zamachów dalece inny charakter niż przestępstwa określone w kk. Dotyczą dość wąskiej sfery życia publicznego tj. zabezpieczenia interesów finansowych Państwa. (...) da się obronić teza, iż ten zakres ochrony mógł zostać ograniczony zawężeniem penalizacji usiłowania”*. Pisano również, że *„ukształtowanie odpowiedzialności za usiłowanie w KKS jest wyrazem pewnego oportunistycznego w ściganiu, który jest obcy duchowi KK”*, oraz że *„Lepiej nie wzorować KK na KKS, tylko raczej odwrotnie”*.

Wśród będących w mniejszości zwolenników wprowadzenia ograniczenia karalności usiłowania jedynie do poważniejszych przestępstw przeważały głosy, by uczynić to podobnie jak ma to miejsce w Kodeksie karnym skarbowym. Pojawiały się też inne propozycje – np. karania wyłącznie usiłowania popełnienia przestępstwa skutkowego.

Ostatnie pytanie na temat usiłowania dotyczyło **usiłowania nieudolnego**. Pytano mianowicie o to, **czy należy zmienić zakres odpowiedzialność za tę formę usiłowania**. Większość uznała to za niecelowe, a opcję zmiany poparła ok. 1/5 ankietowanych. Pomysłów, jak to uczynić, było za to bardzo wiele. Między innymi proponowano, by:

- obniżyć górną granicę ustawowego zagrożenia przewidzianego za dokonanie do 2/3, 1/2, 1/3 albo nawet 1/4;
- obniżyć dolną granicę ustawowego zagrożenia;
- obniżyć górną granicę ustawowego zagrożenia do 1/2 i jednocześnie ograniczyć karalność usiłowania nieudolnego tylko do przestępstw zagrożonych karą przekraczającą 5 lat

pozbawienia wolności;

- fakultatywnie umarzać postępowania na etapie prokuratorskim;
- obligatoryjnie nadzwyczajnie łagodzić karę.

W kilku ankietach wnoszono nawet o zniesienie karalności usiłowania nieudolnego, a innym razem optowano za rezygnacją z podziału na usiłowanie udolne i nieudolne. Ponadto w kilku przypadkach apelowano o to, by poszerzyć karalność usiłowania nieudolnego o – jak to określono – nieudolny sposób działania sprawcy.

III

Kolejne poruszone w ankiecie zagadnienie to **podżeganie i pomocnictwo**, które uważa się za samodzielne typy czynów zabronionych narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo. Na pytanie, **czy należy zmienić art. 19 k.k., różnicując zagrożenie za podżeganie i pomocnictwo od zagrożenia za sprawstwo**, zdecydowana większość sędziów i prokuratorów odpowiedziała przecząco. Pisano, iż *„O wymiarze kary winny decydować konkretne ustalenia faktyczne. Można wyobrazić sobie sytuacje, w których wina i społeczna szkodliwość czynu podżegacza są wyższe niż sprawcy”*. Niemniej nieco rzadziej niż w co dziesiątej ankiecie zgłaszano potrzebę zróżnicowania odpowiedzialności. Nie było jednak zgody co do tego, jak winno się to uczynić. Proponowano:

- obniżenie górnej granicy ustawowego zagrożenia bądź za samo pomocnictwo, bądź za podżeganie i pomocnictwo – do 2/3 albo 1/2;
- obniżenie dolnej granicy ustawowego zagrożenia za podżeganie i pomocnictwo, ewentualnie z możliwością wymierzenia kary łagodniejszego rodzaju;
- rozszerzenie treści art. 19 § 2 k.k. o możliwość odstąpienia od wymierzenia kary i objęcie tym przepisem także podżegania;
- stworzenie samodzielnej podstawy do zmiany kary przewidzianej za sprawstwo na karę łagodniejszego rodzaju;
- karanie podżegania i pomocnictwa tylko do określonych typów czynów zabronionych;
- warunkowe umorzenie postępowania, jeżeli nie doszło do naruszenia dobra chronionego prawem.

IV

Najbardziej zgodnie przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości wypowiedzieli się na temat **artykułu 25 § 3 k.k.** Ok. 90% ankietowanych uważa, że przepis ten powinien pozostać w kodeksie, aczkolwiek niektórzy z nich przyznają, iż w praktyce nie mieli z nim styczności. Ich oponenti podnoszą jednak, iż znamiona „strach” i „wzburzenie” są nieostre i nacechowane subiektywnością. Jeden z nich pisze, że *„Stan wzburzenia psychicznego i zdenerwowania towarzyszy (...) w każdej sytuacji kiedy zachodzi niezbędność podjęcia obrony koniecznej. Wartościowanie więc tego stanu i ustalenie czy do przekroczenia granic obrony koniecznej doszło pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu jest praktycznie niewykonalne”*.

Co więcej, jeden z sędziów zwrócił uwagę na to, iż przepis ten jest wadliwy w kontekście art. 148 § 4 k.k. mówiącego o „silnym wzburzeniu”, bowiem w art. 25 § 3 k.k. pojawia się po prostu „wzburzenie”, co sugeruje, że może być ono nawet lekkie (byle usprawiedliwione), a to daje pewne pole do nadużyć.

Sceptycy omawianej regulacji przekonują prócz tego, że wystarczający jest § 2 artykułu 25 k.k., który daje sądowi możliwość m.in. fakultatywnego odstąpienia od wymierzenia kary. Jeżeli jednak § 3 miałby pozostać w kodeksie, to zdaniem niektórych respondentów winno się chociaż złagodzić jego treść, dodając do niego element fakultatywności.

Przedmiotem badania były również obowiązujące od niedawna **paragrafy 4 i 5 artykułu 25 k.k.** To właśnie ich krótki żywot powstrzymywał niektórych przed zajęciem stanowiska w tej sprawie. Jednoznacznie za pozostawieniem materii komentowanych paragrafów w stanie niezmienionym opowiedziano się w 3/4 ankiet. Jeszcze większa grupa ankietowanych nie widzi potrzeby przenoszenia jej w inne miejsce. Martwić może jednak fakt, że w kilkunastu ankietach wyrażono zdziwienie, iż § 4 i 5 w ogóle istnieją.

Niektórzy obrońcy omawianej regulacji postulowali nawet, by jeszcze wzmocnić pozycję odpierającego zamach. Pisano, iż *„Aktualnie problemem jest brak »stawania w obronie« nie zaś przekraczanie granic obrony, ludzie (...) powinni wiedzieć, że w takiej sytuacji chroni ich prawo, a nie że »ocierają się o zarzuty«”*. Sceptycy zgromadzili jednak wiele kontrargumentów. Artykułowi 25 § 4 i 5 k.k. (określonemu przez jednego z nich jako „czysta sofistyka”) zarzucono m.in. iż jest praworządnie wątpliwy, że stanowi efekt populizmu prawnego i oznacza przyznanie, iż organy państwa przeznaczone do ochrony porządku prawnego są niewydolne i muszą zachęcać obywateli do działania w ich

zastępstwie. Co więcej, zgodnie z krytycznymi głosami – regulacja prowadzi do zbytnej kazuistyki a prewencyjnie nie ma żadnego znaczenia, ponieważ „*sprawcy zamachu nawet przez myśl nie przejdzie, że atakuje kogoś chronionego jak funkcjonariusz*”.

Za **przeniesieniem § 4 i 5 w inne miejsce kodeksu** opowiedziało się zaledwie kilka procent ankietowanych i to najczęściej nie wskazując nowej lokalizacji. Według niektórych art. 115 k.k. nie jest odpowiednim miejscem, bowiem omawiane przepisy nie mają charakteru definicji legalnej. Co więcej, w jednej z ankiet uznano, że z systematycznego punktu widzenia przydanie szczególnej ochrony prawnej osobie wskazanej w § 4 artykułu 25 k.k. powinno znaleźć miejsce raczej w art. 231a k.k.

W ponad 1/10 ankiet wnioskowano o **wyeliminowanie § 4 i 5 z art. 25 k.k.** Pojawiały się też opinie, że zbędny jest tu tylko § 5, gdyż jego treść można wyczytać z poprzednich paragrafów.

V

Sędziów i prokuratorów poproszono na koniec o przedstawienie **dodatkowych uwag** na temat 3 pierwszych rozdziałów kodeksu. Z tej możliwości skorzystała nieznaczna ich liczba. Najczęściej odnoszono się do **art. 10 k.k.**, apelując o rozszerzenie katalogu z § 2. Propozycje przestępstw, za które mogłaby odpowiadać osoba nieletnia, nie zawsze się jednak pokrywały. Ankietowani niemal zgodni byli tylko co do art. 197 § 1 k.k. Nieco rzadziej wskazywali na § 2 tego przepisu, a także na artykuły 281 k.k. i 282 k.k. Częściej niż raz podawano ponadto: art. 223 § 1 k.k. i art. 158 § 2 i 3 k.k. Prócz tego wysuwano propozycje obniżenia wieku odpowiedzialności karnej – w § 1 artykułu 10 k.k. do 15 lat, zaś w § 2 do lat 13 przy ewentualnym pozostawieniu możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary dla sprawców poniżej 17. roku życia. Inna propozycja to odpowiedzialność karna od 15. roku życia w wypadku popełnienia zbrodni i przestępstw zagrożonych karą pozbawienia wolności przekraczającą 5 lat. Co więcej, kilku ankietowanych za praktycznie martwy uznało § 4 artykułu 10 k.k.

Propozycje zmian dotyczyły także innych przepisów. Krótko wymienię, co między innymi proponowano:

- poszerzenie katalogu karalnych przygotowań;

- dookreślenie współsprawstwa zgodnie z teorią formalno-objektywną;
- wprowadzenie do art. 18 § 1 k.k. organizatora, czyli osoby, która jest kimś więcej niż podżegaczem lub pomocnikiem, a jednocześnie nie wpisuje się w definicję sprawcy polecającego bądź kierowniczego (organizatora nie ma zwykle na miejscu przestępstwa i nie kieruje on bezpośrednio jego wykonaniem, ale bez jego udziału czynu by nie zrealizowano);
- uchylenie art. 22 § 1 k.k.;
- skreślenie art. 3 k.k., „*gdyż miejsce dla tej regulacji jest w kkw*”;
- doprecyzowanie pojęcia „ustawa względniejsza dla sprawcy” z art. 4 § 1 k.k.;
- uregulowanie w art. 6 k.k. miejsca popełnienia przestępstwa w sieciach informacyjnych, w rzeczywistości wirtualnej;
- doprecyzowanie art. 6 § 2 k.k., by jednoznacznie wskazywał na miejsce popełnienia przestępstwa skutkowego w aspekcie właściwego miejscowo organu;
- usunięcie rozbieżności pomiędzy art. 7 § 3 k.k. a art. 33 § 1 k.k.;
- zmodyfikowanie art. 24 k.k. poprzez wskazanie, iż przepis ten wprost ma zastosowanie do osób bezprawnie stosujących prowokację policyjną lub prowokację innych służb.

Dodam jeszcze, iż kilkakrotnie przestrzegano przed częstym nowelizowaniem Kodeksu karnego, zwłaszcza regulującej fundamentalne zasady części ogólnej, gdyż wartością o niebagatelnym znaczeniu jest stabilność prawa, a „*częste zmiany (...) szkodzą orzecznictwu sądów i praktyce prokuratorskiej*”. Ponadto podkreślano, iż przeteoretyzowanie przepisów nie służy obywatelom, bowiem kodeks jest dla nich niezrozumiały, a i policja nie zawsze radzi sobie z trudniejszymi konstrukcyjnie przepisami.